

Powrót tortur w Azji Środkowej

14 lipca 2013

Służby bezpieczeństwa Rosji, Ukrainy i państw środkowoazjatyckich współpracują w uprowadzaniu, wymuszonych zaginięciach, nielegalnym transferze i torturach osób poszukiwanych. Regularna współpraca nosi znamiona zorganizowanego programu uprowadzeń, stwierdza Amnesty International w opublikowanym dziś raporcie.

Raport zatytułowany Return to torture: „Extradition, forcible returns and removals to Central Asia” odsłania łatwość, z jaką państwa środkowoazjatyckie doprowadzają do przekazania osób z innych krajów WNP. Wnioski o ekstradycję odrzucane są niezwykle rzadko, co ma służyć specyficznemu rozumianej dobrej współpracy w walce z terroryzmem. Dzieje się to kosztem całkowicie ignorowanych praw człowieka osób poddanych ekstradycji.

W przypadkach, gdy przekazanie więźniów jest utrudnione, np. w wyniku interwencji Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, transfery dochodzą do skutku dzięki cynicznemu podważaniu prawa międzynarodowego.

– Dwadzieścia lat po upadku Związku Radzieckiego stare znajomości, wspólna kultura organizacyjna i dzielone w regionie przekonanie o zagrożeniu ze strony ekstremistycznych ugrupowań islamskich tworzą podwaliny współpracy instytucji wywodzących się z sowieckiego KGB – stwierdza Draginja Nadażdin, Dyrektorka Amnesty Polska. – Stare nawyki mają się dobrze. Uprowadzenia nie byłyby możliwe bez współpracy przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości i służb policyjnych. Nie byłyby również możliwe bez jawnego ignorowania przez kraje WNP bezwzględnego zakazu tortur oraz zakazu ekstradycji zatrzymanych do krajów, w których grożą im tortury.

W ostatnich latach grupa obywateli państw WNP została schwytana przez obce służby działające na terenie Rosji i przewieziona siłą do krajów Azji Środkowej. Stało się tak pomimo decyzji Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, które wstrzymywały ekstradycje do czasu zapoznania się ze szczegółami spraw.

– Władze twierdzą, że nie biorą udziału w uprowadzeniach i nie mają o nich żadnej wiedzy, jednak zapewnienia te są całkowicie niewiarygodne. Nie jest możliwe, aby poszukiwana osoba zaginęła wprost po zwolnieniu z więzienia w jednym kraju, po czym w krótkim czasie odnalazła się w więzieniu w innym kraju bez zaangażowania i bliskiej współpracy służb specjalnych obydwu państw.

Liczne doniesienia mówią o funkcjonariuszach służb bezpieczeństwa jednego państwa WNP przesłuchujących – i torturujących – zatrzymanych na terenie innego państwa; z wyraźnym przyzwoleniem i przy współpracy tamtejszych służb.

Dowody wskazują na powszechność tortur i innych form okrutnego traktowania więźniów przez policję i służby specjalne wszystkich pięciu państw Azji Środkowej. Na przestrzeni ostatnich dwóch dekad tysiące osób w regionie było arbitralnie przetrzymywanych i poddawanych torturom lub innym formom okrutnego traktowania w celu wymuszenia przyznania się do winy lub wymuszenia pieniędzy od krewnych. Szczególnie narażone są osoby zatrzymywane pod zarzutami związanymi z bezpieczeństwem państwa lub „ekstremizmem religijnym”.

Zarówno działacze społeczeństwa obywatelskiego, jak i członkowie organizacji i partii islamskich oraz osoby zamożne skonfliktowane z reżimem ryzykują wydalenie do krajów, w których grożą im tortury – niezależnie od tego, czy ubiegają się o azyl, są uchodźcami, czy Europejski Trybunał Praw Człowieka wydał decyzję wstrzymującą ekstradycję.

– W uprowadzeniach, zatrzymaniach i wydaleniach zagrożonych

torturami na terenie byłego Związku Radzieckiego szczególnie uderzające jest to, że odbywają się one całkowicie jawnie. Zwracano na nie uwagę w niezliczonych dokumentach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i ustaleniach ONZ dotyczących mechanizmów. Milczenie społeczności międzynarodowej jest ogłuszające – podkreśla Draginja Nadażdin. – Cisza wydaje się wynikać z faktu, że rządy zachodnie utrzymują podobne formy współpracy służb wywiadowczych i służb bezpieczeństwa na całym świecie – w tym również na terenie WNP – w ramach własnych działań antyterrorystycznych. Niestety ich łącznym skutkiem jest poważne zagrożenie dla integralności międzynarodowego systemu ochrony praw człowieka i globalnego zakazu tortur.

Oto kilka wybranych przypadków historii ofiar tortur.

Kazachstan. Sparaliżowany Zhasulan Suleimenow pojechał do Rosji w celu uzyskania pomocy medycznej. W 2009 roku został zatrzymany przez rosyjskie służby bezpieczeństwa, podobno na wniosek służb kazachskich, i poddany ekstradycji do Kazachstanu. Był sądzony w listopadzie 2009 roku pod zarzutem terroryzmu i skazany na osiem lat więzienia po procesie, który niezależni obserwatorzy nazwali „rażąco niesprawiedliwym”. W sądzie zeznał, że był torturowany przez funkcjonariuszy Narodowych Służb Bezpieczeństwa w celu zmuszenia go do przyznania się. Zhasulan Suleimenow był przetrzymywany w odosobnieniu w Kazachstanie przez ponad 11 miesięcy. Pomimo kilkakrotnych transferów do różnych więzień, w tym do szpitala więziennego, został pozbawiony dostępu do niezbędnej opieki medycznej i niezależnego badania lekarskiego.

Kirgistan. Usmanzhan Khałmirzajew, obywatel Rosji, z pochodzenia Uzbek, zmarł 9 sierpnia 2011 roku, rzekomo w wyniku tortur, dwa dni po tym, jak został arbitralnie zatrzymany i przewieziony do lokalnego komisariatu policji w Bazar-Korgan. Powiedział żonie, że założono mu maskę gazową na twarz i pobito go. W czerwcu 2010 roku policja groziła mu, że jeśli nie zapłaci 6000 dolarów, postawi mu zarzuty użycia

przemocy. W końcu został zwolniony po tym, jak jego rodzina przekazała oficerom 680 dolarów, ale zmarł dwa dni później. Na wniosek rosyjskiego konsulatu, prokurator Jalal-Abad rozpoczęła sprawę karną w sierpniu 2011 roku przeciwko czterem policjantom oskarżonym m.in. o stosowanie tortur. Zanim rozpoczął się proces, krewni oskarżonych grozili kluczowym dla prokuratury świadkom, rodzinie i prawnikowi Usmanzhana Khałmirzajewa. W rezultacie niektórzy świadkowie opuścili kraj. 26 grudnia 2012 roku Sąd Rejonowy w Jalal-Abad bezterminowo odroczył rozprawę po tym, jak trzech adwokatów obrony nie zjawiło się na zaplanowanych przesłuchaniach.

Tadżykistan. Muhammad Akhadow został aresztowany w Rosji w 2007 roku i był przetrzymywany do czasu ekstradycji do Tadżykistanu w roku następnym pod zarzutem włamania, posiadania narkotyków oraz utrudniania śledztwa. W 2010 roku Muhammad Akhadow złożył skargę do Prokuratora Generalnego Rosji w związku z tym, że po przyjeździe do Duszanbe został zabrany do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w którym: „Bili mnie i znęcali się. Późno w nocy [...] dwóch urzędników rozebrało mnie, związało mi ręce i nogi... Jeden z nich... zgwałcił mnie, drugi nagrywał ten straszny proces”. Funkcjonariusze zagrozili mu, że jeśli nie przyzna się na piśmie do przestępstwa, rozprowadzą zdjęcia gwałtu w całym Tadżykistanie. Muhammad Akhadow został skazany na dziewięć lat więzienia.

Turkmenistan. Według władz zwolennicy opozycji przeprowadzili w listopadzie 2002 roku w stolicy Turkmenistanu, Aszchabadzie, zamach na ówczesnego prezydenta Saparmurada Nijazowa. Kilkadziesiąt osób poddano wymuszonym zaginięciom. Co najmniej 59 osób zostało skazanych w niesprawiedliwych procesach między grudniem 2002 roku a styczniem 2003 roku. Jednym z nich był proces Borysa Shikhmuradowa, ministra spraw zagranicznych od 1995 do 2000 roku, który został skazany na 25 lat więzienia w zamkniętej rozprawie 29 grudnia 2002 roku. Następnego dnia Rada Ludowa (Khalk Maslakhaty) podobno zmieniła karę na

dożywocie. Ponoć wiele osób oskarżonych o udział w rzekomym zamachu było torturowanych fizycznie i psychicznie, aby przyznali się i wskazali innych winnych. „Przyznanie się” Borysa Shikhmuradowa 29 grudnia 2002 roku zostało wyemitowane w telewizji. Pojawiły się doniesienia, że tekst zeznania został mu podyktowany. Pomimo wielokrotnych wniosków o udzielenie informacji rodzina Borysa Shikhmuradowa nadal nie otrzymała wiadomości o jego obecnym miejscu pobytu.

Uzbekistan. Dilorom Abdukadirowa uciekła z Uzbekistanu po tym, jak wzięła udział w demonstracji w Andżanie w maju 2005 roku, pozostawiając męża i dzieci. Wróciła do Uzbekistanu w styczniu 2010 roku po otrzymaniu zapewnień ze strony władz, że nic się jej nie stanie. Niemniej jednak została zatrzymana i sądzona pod zarzutem próby obalenia porządku konstytucyjnego, a także nielegalnego opuszczenia i powrotu do Uzbekistanu w kontekście jej udziału w proteście w Andżanie w 2005 roku. 30 kwietnia 2010 roku została skazana na 10 lat i dwa miesiące pozbawienia wolności po niesprawiedliwym procesie. Członkowie rodziny mówili, że na rozprawie była wychudzona, miała siniaki na twarzy i unikała kontaktu wzrokowego z bliskimi. Wyrok Dilorom Abdukadirowa został przedłużony o kolejne osiem lat więzienia za rzekome złe zachowanie.

Źródło: [Amnesty International Polska](#)